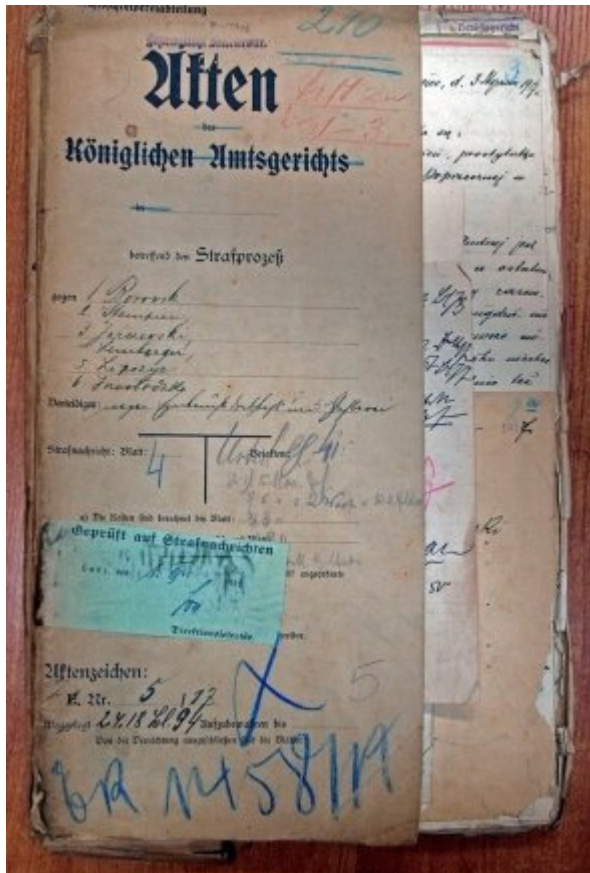


Kryminał, co się zowie

data aktualizacji: 2019.02.11 autor:



2 stycznia 1917 roku, o godzinie 11 wieczorem, do komendy miejskiej milicji zgłosiła się niejaka Florentyna Stępień. Zeznała, że Andrzej Borowski, zamieszkały w domu Szpichlera przy ulicy Poprzecznej (dziś Mireckiego), „bił ją i namawiał do kradzieży kur, po które mieli iść na Nową ulicę, do jakiegoś piekarza”.

Dowódca patrolu I i II zapisał w raporcie nr 94, że Stępień utrzymuje, iż Borowski:

ukradł w Nocy Bożego Narodzenia u Prochnała dwa worki otrąb i pół worka żytniej mąki i prócz tego należy do wielu innych kradzieży.

3 stycznia zawezwano na przesłuchanie Florentynę Stępień. W toku przesłuchania okazało się, że Stępień trudni się najstarszym zawodem świata, a Borowski jest jej kochankiem. Od roku nawet mieszkają razem.

Dalej okazuje się, że Borowski niejedną raz namawiał Florentynę do swoich „wycieczek tajemnych”, na które wołał zabrać ją, niż któregoś ze swoich kompanów. Jednym z nich był niejaki Jarczewski

Józef, zamieszkały we wsi Dębnie. Z nim to właśnie obrobił piekarza Prochnała z Senatorskiej i Owczarkową z Rawskiej, zamieszkałą w domu Zawadzkiego. Skradzione rzeczy miały zostać sprzedane Żydowi, zamieszkałemu w domu Sokołowskich przy ulicy Rawskiej, za co otrzymali rubli 60, chociaż dokładnie nie wiadomo ile, bo Żyd płacił ratami. Borowski ponoć do paserstwa Florentynę zmusił i jak sama mówi:

Znęcał się nade mną niepoprawnie, postanowiłam jego złych postępów nie ukrywać dłużej i wszystko powiedzieć.

Z przesłuchania Borowskiego dowiadujemy się tylko, że ma lat 18 oraz że wypiera się wszystkiego. Przyznał jedynie, że jest agentem komisji bandyckiej, za co dostaje marek 35.

Podczas rewizji okazało się, że paserami była Lipszyc Fajga oraz Lemberg Icek. Znalazły się też rzeczy Marii Owczarek: „3 poduszki, kołdra, ręcznik, palto, kostjum, powłoka do kołdry, kaftan męski”. Sprawa okazała się rozwojowa, bo Lipszycowa i Lemberg zeznali, że Borowski sprzedał im u Żyda Jankła Icka, zamieszkałego przy Piotrkowskiej 70, 23 pudy mąki. W związku z tym aresztowano Jarczewskiego i zrobiono u niego rewizję. Zamknięto również i Borowskiego, a Żydów za paserstwo wpisano do „rejstru inkwizycyjnego”.

Śledztwo zaczęło zataczać coraz szersze kręgi. Fajga Lipszyc zeznała, że rzeczy Owczarkowej kupiła jej córka, Baila. Ta przyznała, że Florentyna Stępień przyniosła do niej pościel i ubrania, które miały rzekomo należeć do jej koleżanki, Heleny Osieńskiej, która ma zostać *"wysłana, więc rzeczy swoje sprzedaje"*. Baila broniła się mówiąc:

rzeczy te przyniosła za dnia a nie w nocy, przeto ja nic złego nie podejrzewałam.

Lemberg, były furman, teraz handlarz starzyzną, również zasłonił się córką, twierdząc, że to Chana kupiła te rzeczy pod jego nieobecność, *"a poza tem nie kupowała ich od złodzieja a od agenta komisji bandyckiej przeciw"*. Chana Lemberg wezwana na przesłuchania potwierdziła to.

Trzecim paserem okazał się nie Jankiel Icek, ale jego sąsiadka spod numeru 71, Inowłodzka Elkipes. Scena sprzedaży mąki, którą opisała podczas przesłuchania, jest prawie jak z kina akcji. Najpierw Florentyna przynosi próbkę mąki na spróbowanie, potem Inowłodzka testuje, mówi, że weźmie i pyta po ile. Florentyna mówi, że po 15 kopiejek za funt. Inowłodzka kupuje 35 funtów. Potem zeznała, że nie podejrzewała nic, bo co prawda:

Że ona prostytutką jest to ja wiedziałam, ale że złodziejką to nie.

Następnie sąd wziął na badanie samą Florentynę. Ta przyciśnięta przez śledczego, wyjawia, że poszła na kradzież do Owczarkowej z Borowskim, ale drzwi zamknięte były na sztabę żelazną, dlatego wyjęła szybę i otworem weszła do środka. Tą samą drogą podała kradzione rzeczy. Zmieniła też wersję zeznań co do historii z mąką, twierdząc, że ani on ani Borowski jej nie ukradli, tylko przyniósł ją Jarczewski.

Po miesiącu dochodzenia sąd wydał następujący wyrok:

Za wspólną kradzież (paserów oskarżono o współudział) skazano: Borowskiego na 5 miesięcy więzienia, Stępieniównę na 5 miesięcy więzienia, Jarczewskiego na 3 miesiące więzienia, Lembergównę na 2 miesiące więzienia. Część sprawy dotyczyła mąki, którą można było spożywać i posiadać tylko wg zarządzanej reglamentacji, dlatego Florentyna dostała dodatkowo 2 tygodnie aresztu i 30 marek grzywny (bo część mąki zjadła), a Inowłodzka 6 dni aresztu i 30 marek grzywny.

Epilog. Chana Lemberg odwołała się od wyroku, wynajęła nawet adwokata Kazimierza Świeszewskiego z Warszawy, zamieszkałego przy Wspólnej 16, ale niestety nic to nie dało. Skazani trafili do więzienia w Łodzi, a Inowłodzka do aresztu w Skierniewicach. Borowski wyszedł z więzienia jeszcze przed końcem wojny i jeszcze przed jej zakończeniem trafił tam z powrotem. Ciekawostką, jest to, że wyroki zapadły wg dwóch różnych kodeksów karnych. Za samą kradzież sędzono wg kodeksu carskiego, a za nielegalny obrót mąką wg prawa niemieckiego.

Radosław Stefanek

Cytaty są oryginalnym zapisem z akt sądowych

Źródło: <https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/30828-kryminal-co-sie-zowie>